



e-czytanie: jak, kiedy i dlaczego czytamy teksty cyfrowe?

Dr Małgorzata KISIŁOWSKA

Czym jest czytanie? Kiedy kontakt z tekstami, które są nieodłącznym elementem naszej codzienności, możemy za czytanie uznać? Czy korzystanie z ogromnego przecież zasobu tekstów elektronicznych wymaga innych umiejętności albo służy innemu celom niż odbiór przekazów drukowanych? Te zagadnienia są coraz częściej przedmiotem zainteresowania badaczy, jak choćby w przeprowadzonym niedawno badaniu Polskiego Instytutu Książki¹.

Zagadnienie popularności czytania tekstów dostępnych na nośnikach elektronicznych, czyli e-czytania stało się przedmiotem projektu badawczego pt. „Zmiany kultury czytelniczej w Polsce w kontekście upowszechnienia e-tekstów i urządzeń pozwalających z nich korzystać”, realizowanego w latach 2015-2016, a finansowanego w ramach programu Obserwatorium Kultury Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Celem projektu była próba określenia wpływu upowszechnienia e-tekstów i czynników na zmiany w zachowaniach czytelniczych Polaków w latach 2010-2014 w węższym obszarze czytelnictwa ludycznego, tzn. realizowanego dla przyjemności, w celach rozrywkowych (nie zaś zawodowych czy edukacyjnych). Poniżej omówiono wybrane wątki, jakie były w badaniu poruszane.

¹ Zob. *Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce. Raport z badania założycielskiego*, Warszawa 2013, http://www.pik.org.pl/upload/files/RCz...Badanie_zalozycielskie.Raport.CBOS.pdf, dostęp 8.10.2015; Toczyski P. *Wokół kierunków i form transformacji czytelnictwa w Polsce. O genezie, źródłach, celach, metodach i realizacji badania zmian czytelnictwa*, 2014, <http://depot.ceon.pl/handle/123456789/5930>, dostęp 7.10.2015.

Jak pokazuje literatura przedmiotu, popularność e-tekstów wśród czytelników zależy od kilku podstawowych czynników. Jako dwa najczęściej podawane wymienić należy:

- dostępność sprzętu i postawy społeczne wobec technologii cyfrowych: co zgodnie z teoriami dotyczącymi upowszechniania nowych technologii oznacza, że e-czytelnikami stają się najpierw ludzie młodszy i bogatszy, zainteresowani nowinkami i gadżetami technicznymi;
- zaangażowanie bibliotek publicznych w udostępnianie e-booków, co jest dodatkowo warunkowane takimi czynnikami, jak: regulacje prawa autorskiego, współpraca wydawców, popularność języka publikacji (dużo większa dostępność tytułów anglojęzycznych, proporcjonalna do wielkości populacji potencjalnych czytelników, w porównaniu z językami „niekongresowymi”).

W polskich badaniach czytelnictwa o czytanie e-booków, audiobooków oraz dłuższych tekstów czytanych w formatach elektronicznych² pyta Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. W edycji z 2014 roku do kontaktu z dłuższymi tekstami elektronicznymi przyznało się 32,1% respondentów (wzrost o 14,6% w stosunku do badań

² Koryś I., Michalak D., Chymkowski R. *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku*, Warszawa 2015, s. 2, <http://www.bn.org.pl/download/document/1422018329.pdf>, dostęp 8.10.2015.

z roku 2012), do korzystania z e-booków – 11,8% (analogicznie wzrost o 4,5%). Stopniowo zmienia się sprzęt używany do czytania: wcześniej (również według danych IKiCz BN³) popularne były laptopy i komputery stacjonarne, obecnie dominują smartfony i tablety.

Polska Izba Książki przyjęła w badaniach transformacji czytelnictwa założenie mówiące o znaczącym wpływie upowszechnienia technologii cyfrowych na kulturę czytelnictwa Polaków⁴. W związku z tym, wprowadzając pojęcie „diety tekstowej”, autorzy badania pytali m.in. o czytanie artykułów prasowych w źródłach drukowanych i elektronicznych, wpisów internetowych (na blogach, w mediach społecznościowych), reklam i gazetek promocyjnych, esemesów, książek na różnych nośnikach, komiksów.

Warto przy tym pamiętać, że korzystanie z Internetu pozytywnie koreluje z czytelnictwem – innymi słowy, aktywni internauci są zazwyczaj również osobami chętnie i stosunkowo dużo czytającymi.

Jak pokazują z kolei badania PEW Research Center, jednej z najpoważniejszych instytucji sondażowych w USA, w latach 2011-2012⁵ z cyfrowych wersji książek i dłuższych tekstów chętnie korzystali młodszy respondenci, a zainteresowanie taką formą lektury wzrasta wraz z okresem posiadania potrzebnych do tego urządzeń (tabletów, czytników, smartfonów).

Jak i kiedy czytamy?

Najprostsza odpowiedź brzmi: różnie. W realizowanych w ramach wspomnianego projektu badaniach jakościowych przeprowadzono dwa wywiady grupowe z bibliotekarzami z bibliotek publicznych

w dwóch województwach: dolnośląskim i mazowieckim, oraz dwadzieścia pogłębianych wywiadów indywidualnych z respondentami z różnych większych i mniejszych miejscowości w Polsce, reprezentujących różne grupy wiekowe i zawodowe. Dodatkowo respondenci indywidualni zostali poproszeni o prowadzenie przez cztery kolejne dni „dzienniczek czytelnictwa”, tzn. rejestrowanie tego, jakiego typu tekst (lub e-tekst) czytali, jak długo, ewentualnie na jakim sprzęcie, przy ograniczeniu wyłącznie

do tekstów czytanych dla przyjemności. Metody jakościowe nie pozwalają na statystyczną prezentację uzyskanych danych, dają jednak możliwość nakreślenia pewnego obrazu, zarysowania trendów, które można poznawać dalej w ewentualnych badaniach ilościowych. Zamiast więc mówić o wskaźnikach (których przecież nie było), można powiedzieć o pewnych obserwacjach czy powtarzających się wzorcach.

W pytaniu „jak” mieścić się może wiele kwestii. Tu przywołany zostanie przede wszystkim wybór formy tekstu (drukowanej lub cyfrowej), sprzętu i okoliczności (miejsca) czytania. Z wypowiedzi i zapisów dzienniczkowych respondentów wynika, że ich wybory czytelnictwa rozkładają się niemal po równo między teksty drukowane i cyfrowe. Przy czym w badanej grupie znalazły się zarówno osoby, które właściwie nie korzystają z tradycyjnych nośników, jak i takie, które nie są „zaprzężone” z technologiami cyfrowymi, a więc preferują czasopisma i książki drukowane. Oraz oczywiście ci, którzy swobodnie „przełączają się” między formami. Dotyczy to tak respondentów indywidualnych, jak i bibliotekarzy, wśród których również znaleźć można zwolenników i przeciwników jednego czy drugiego sposobu czytania.

Podobnie wyglądają proporcje między czytaniem książek i różnych innych krótszych tekstów.

³ Op. cit., s. 17.

⁴ Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce, ibidem.

⁵ Rainie L., Zickuhr K., Purcell K., Madden M., Brenner J. *The rise of e-reading*, Pew Research Center, 2012, <http://libraries.pewinternet.org/2012/04/04/the-rise-of-e-reading/>, dostęp 6.08.2015.

Rozkład jest niemal równy, z niewielką przewagą popularności książek.

Jeśli skupić się na e-tekstach i e-czytaniu, najczęściej służy do tego komputer i smartfon, nieco rzadziej tablet, a zdecydowanie najmniej popularne są czytniki. Te zależności wynikają z szerszego kontekstu społecznego i technologicznego: smartfony i komputery stacjonarne (lub laptopy) są zdecydowanie bardziej dostępnymi typami sprzętu elektronicznego w Polsce, w przeciwieństwie do czytników. Te ostatnie z kolei mają określony zakres funkcji, stąd wybierane są głównie przez osoby zdecydowane na „przejście na cyfrę”, jeśli chodzi o czytanie książek. Ci, którzy czytają e-teksty różnego typu, a więc także artykuły w prasie, wpisy na blogach, wiadomości sieciowe itp., chętniej korzystają właśnie ze smartfonów czy tabletów (ze względu na większy ekran, ale i więcej możliwości niż w przypadku czytnika). Natomiast jeśli pytać o sposób czytania bardzo długich tekstów (książek) – nośnik papierowy wybierany jest zdecydowanie częściej niż cyfrowy.

Okoliczności czytania bywają bardzo różne. Wszyscy właściwie zaczynają od przejrzenia wiadomości lub prasy przy śniadaniu. W ciągu dnia zaglądamy do tekstów w różnych wolnych chwilach – a więc przede wszystkim w podróży: czy to dłuższej, czy tylko do pracy, w komunikacji miejskiej. Jeśli zdarzy się wolna chwila w pracy, również może zostać wykorzystana na czytanie (choć zapewne nie tylko – w badaniu nie pytaliśmy o „konkurencyjne” działania, takie jak rozmowy telefoniczne, spotkania towarzyskie, aktywność sportową). Podobnie popołudniami, kiedy zdarza się chwila w poczekalni u dentysty albo w czasie zajęć pozalekcyjnych dziecka, sięgamy po tekst. Najwięcej jednak czasu poświęcamy na czytanie wieczorem, przed snem.

A skoro o czasie mowa. Odpowiedź na pytanie „Kiedy czytamy?” ujawniła się częściowo przy omówieniu okoliczności czytania. Warto jednak

zaznaczyć, że – znów na podstawie rejestrów dzienniczkowych, ale też wypowiedzi respondentów – z biegiem dnia zmienia się intensywność i jakość czytania. Jakość nie w sensie oceny „dobre/złe”, ale doboru tekstów i nośników. W godzinach porannych respondenci zdecydowanie wybierali serwisy informacyjne i media społecznościowe jako podstawowe formy kontaktu z tekstem, sprawdzając najnowsze wiadomości, przede wszystkim w komputerach i telefonach. Zgłaszano również czytanie prasy – w formie drukowanej lub elektronicznej. Te zachowania powtarzały się do godzin popołudniowych. W miarę upływu czasu lub okoliczności (przejazd do pracy, podróże, inne tzw. wolne chwile lub „okienka”) coraz częściej wspomniano o czytaniu książek, ewentualnie innych tekstów, z użyciem różnych nośników. Wieczorne aktywności czytelnicze, tradycyjne „czytanie przed snem, w łóżku”, jest natomiast niemal całkowicie zdominowane przez książkę.

Ten obraz doskonale ilustruje i jednocześnie potwierdza opisany w literaturze i doświadczany przynajmniej przez większość z nas problem „poszatkowania” czasu wolnego, potrzeby łapania i wykorzystywania „darowanych chwil”, któremu jednocześnie towarzyszy niedobór dłuższych okresów do swobodnego, indywidualnego zagospodarowania, które można by przeznaczyć na własne potrzeby, w tym czytanie.

**tekst jest właściwie
codziennym naszym
towarzyszem, sięgamy
po niego wielokrotnie
i regularnie w ciągu dnia**

Naszkiecowany powyżej obraz pokazuje, że tekst jest właściwie codziennym naszym towarzyszem, sięgamy do niego dość regularnie i wielokrotnie w ciągu dnia. Wybory nośnika mają charakter bardzo subiek-

tywny, wynikający z indywidualnych preferencji, ale również okoliczności życiowych respondenta, takich jak sytuacja ekonomiczna (zakup sprzętu) czy rodzinna (np. mało wolnych chwil vs. np. emerytura i swobodne gospodarowanie czasem). Książka jest chętnie wybierana jako sposób na „przedsenne” oderwanie się od rzeczywistości. Często – co znamy również z literatury przedmiotu – jest nieodzownym towarzyszem dłuższych

podróży, czy to w trakcie pokonywania przestrzeni, czy też już podczas wypoczynku wakacyjnego.

Dlaczego czytamy?

Opowiadając o swoich wyborach i zachowaniach czytelniczych, respondenci nie tylko mówili o tym, jak i gdzie czytają, ale również (przynajmniej pośrednio) wskazywali powody, dla których „wybierają czytanie”. Informacje te nie są może zaskakujące, ale potwierdzają aktualność klasycznych funkcji lektury: informacyjnej, rekreacyjnej i rozwoju osobistego.

Bycie na bieżąco, sprawdzanie wiadomości i wpisów znajomych, odwiedzanie blogów i portali informacyjnych, czytanie prasy – te wszystkie czynności wiążą się z realizacją funkcji informacyjnej. Wbrew pozorom, rano czy w ciągu dnia (np. w pracy) dużo łatwiej i szybciej jest zajrzeć do serwisu informacyjnego i przeczytać najnowsze wpisy niż obejrzeć wiadomości.

Funkcje rekreacyjna i rozwoju osobistego często przeplatają się ze sobą. Z jednej strony mieści się tu czytanie realizowane jako wygodny „zapychacz czasu”, którego nie chcemy marnować, choć nie jesteśmy w stanie zrobić w danym momencie niczego innego. Czy to ze względu na krótkość takiej chwili, czy okoliczności (najczęściej – czekanie na coś). Czytanie okazuje się mieć tę zaletę, że (choć nie zawsze jest to przyjemne) można je praktycznie w dowolnej chwili przerwać i powrócić później do tego samego miejsca, w którym się skończyło. Ze względu na konstrukcję tekstu i sposób jego prezentacji niekiedy łatwiej to zrobić niż w przypadku oglądania materiału video czy słuchania nagrań dźwiękowych.

Większość respondentów deklarowała, że po prostu lubi czytać, zwłaszcza książki, choć nie zawsze ma na to odpowiednio dużo (tzn. tyle, ile by chcieli) wolnego czasu. Jeśli jednak mogą „zasiąść nad książką”, skorzystają z okazji podróży, czy

„wyciągnąć się na kanapie”, chętnie czytają teksty o dość zróżnicowanej tematyce czy przynależności gatunkowej: od „lekkich, łatwych i przyjemnych”, czysto rozrywkowych, przez bardziej wymagającą literaturę piękną, po teksty publicystyczne, biograficzne, faktograficzne, naukowe czy popularnonaukowe. Wybór znów oczywiście zależy od indywidualnych potrzeb, preferencji i przyzwyczajzeń; niekiedy koreluje z wykonywanym zawodem.

Podsumowanie

Projekt, którego wyniki przedstawiono pokrótce powyżej, to jedno z niewielu dotychczas przedsięwzięć badawczych dotyczących doświadczeń czytelniczych w środowisku cyfrowym. Ze względu na

jego jakościowy charakter, wniosków z uzyskanych danych nie można uogólniać, warto jednak mieć je na względzie, prowadząc własne obserwacje czy planując kolejne badania. W projekcie wyraźnie ujawniła się znacząca aktywność czytelnicza realizowana na

nośnikach cyfrowych lub w sieci, porównywalna pod względem częstości i intensywności z czytaniem tekstów drukowanych. Równie wyraźnie zarysowała się także dychotomia między czytaniem tekstów krótkich i dłuższych, a w przypadku samych książek – między korzystaniem z kodeksu i nośników elektronicznych.

Co ciekawe, respondenci proszeni o próbę zdefiniowania, czym we współczesnym świecie jest e-czytanie, proponowali różne odpowiedzi. Bibliotekarze nie zwracali uwagi na nośnik, natomiast za element kluczowy uznali „prze-czytanie” tekstu do końca i ze zrozumieniem. Natomiast osoby, z którymi przeprowadzono wywiady indywidualne, za e-czytanie uznawali to, które wymagało zastosowania odpowiedniego sprzętu, dotyczące tekstów sieciowych, ale – co znaczące – z wyłączeniem przeglądania mediów społecznościowych. Ta ostatnia aktywność jest zapewne jednak zbyt powierzchowna i mimo swoich kilku oczywistych funkcji silnie kojarzona negatywnie – z marnowaniem czasu. Trudno w tym przypadku również

**druk i papier przestały
być dominującym
środkiem dostępu
do treści tekstowych**

mówić o „prze-czytaniu”, zakończeniu pewnego procesu, pogłębieniu wiedzy.

Ciekawym rezultatem badania są dane ilustrujące pewnego rodzaju rozwarstwienie, zróżnicowanie aktywności czytelniczych. Zebrane materiały pokazują, że czytanie może być różnie realizowane i definiowane, w zależności od kompetencji czytelnika, funkcji tekstu, czasu i intensywności kontaktu, jakości (zróżnicowania gatunkowego) i wartości tekstu, czy wreszcie także efektów czytania. Wyróżniamy czytanie postrzegane w aspekcie techniczno-komunikacyjnym, jako sposób odbioru treści, bez względu na ich formę, jakość czy poziom koncentracji uwagi. Ale możemy też mówić o (jak nazywali to respondenci) czytaniu-przeglądaniu, podczytywaniu, przelatywaniu wzrokiem, które służy często jako „zapychacz czasu”, sposób na nudę, na zajęcie uwagi. Natomiast na trzecim poziomie znajduje się tzw. czytanie dogłębne, przez niektórych uznawane za jedyne „prawdziwe czytanie”. Wymaga ono dużo czasu i jeszcze więcej uwagi, wiąże się z kształtowaniem indywidualnych postaw względem przekazywanych treści, czasami też dużymi przeżyciami emocjonalnymi.

Uzyskane dane pozwoliły potwierdzić, że druk i papier przestały być dominującym środkiem dostępu do treści tekstowych. Czytelnicy, zależnie od przedstawionych wyżej okoliczności, wybierają nośnik i rodzaj lektury, która towarzyszy im właściwie, z różną intensywnością, przez cały dzień. Ewentualna bariera w korzystaniu z sieci, wynikająca z niskich kompetencji cyfrowych, nie ma faktycznie dużego znaczenia, jeśli ktoś rzeczywiście chce takich zasobów używać. Owszem, zwłaszcza bibliotekarze zwracali uwagę na potrzeby uczenia się nowych narzędzi, usług czy funkcji, ale te umiejętności okazywały się właściwie dla wszystkich proste do opanowania. Również indywidualni respondenci wspominali o obawach przed czytaniem na tablecie lub czytniku. Sprzęt ten jednak okazywał się zawsze stosunkowo prosty w obsłudze. Jeśli więc ktoś mówi o braku umiejętności w tym zakresie, może to oznaczać, że jeszcze nawet nie spróbował e-czytania.

Scharakteryzowane powyżej pokrótce wyniki i wnioski z badania „Zmiany kultury czytelniczej

w Polsce w kontekście upowszechnienia e-tekstów i urządzeń pozwalających z nich korzystać” są kolejnym elementem w układance obrazującej różne aktywności czytelnicze Polaków. Choć bywają one różnej jakości i intensywności, a bezsprzecznie czytanie tzw. intensywne czy dogłębne jest tym najwartościowszym, jednak nie warto deprecjonować pozostałych form czytania. Niekoniecznie świadczą one o braku głębszych zainteresowań czy kompetencji. Mogą stanowić dowód „rozpaczliwej” próby utrzymania kontaktu ze słowem pisanym, albo przeciwnie – wstęp do dalszych czytelniczych przygód i przeżyć.

Źródła

1. *Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce. Raport z badania założycielskiego*, Warszawa 2013, http://www.pik.org.pl/upload/files/RCz._Badanie_zalozycielskie.Raport.CBOS.pdf, dostęp 8.10.2015.
2. Koryś I., Michałak D., Chymkowski R. *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku*, Warszawa 2015, s. 2, <http://www.bn.org.pl/download/document/1422018329.pdf>, dostęp 8.10.2015.
3. Rainie L., Zickuhr K., Purcell K., Madden M., Brenner J. *The rise of e-reading. Pew Research Center*, 2012, <http://libraries.pewinternet.org/2012/04/04/the-rise-of-e-reading/>, dostęp 6.08.2015.
4. Toczyski P. *Wokół kierunków i form transformacji czytelnictwa w Polsce (o genezie, źródłach, celach, metodach i realizacji badania zmian czytelnictwa)*, 2014, <http://depot.ceon.pl/handle/123456789/5930>, dostęp 7.10.2015.

Dr Małgorzata Kisilowska jest doktorem habilitowanym nauk humanistycznych w zakresie bibliologii i informatologii. Pracuje w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych na Uniwersytecie Warszawskim. Członek Zespołu Badawczego przy Centrum Cyfrowym. Zajmuje się problematyką kultury informacji i kompetencji informacyjnych.